№ 41. Sobota—11 (23) Maja 1885 roku. Rok II.

Prenumerata
w Radomiu:
Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.
z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia
Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 24 Maja **Zesłanie Ducha Ś.**
„ 25 „ **Świąteczny**
„ 26 „ ś. Filipa Nereusza w.
„ 27 „ † ś. Magdaleny d' P.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
☞ Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 0
Zachód „ „ „ 7 „ 53
Długość dnia . . . godzin 15 „ 53
Przybyło „ . . . „ 8 „ 15

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, Czytelnia **P. Czarneckiej**, sklepy: **P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego** i Księgarnia **P. Zucker.**

Termin do składania deklaracyi upływa z dniem dzisiejszym. Dalsze będą o tyle tylko uwzględniane o ile na to warunki pozwolą.

Z Wystawy.

Deklaracye w dalszym ciągu nadesłali:

Władysław Guirard z Radomia—biblijoteczka.

Edward Gross z Bieniędzic—miód patoka i jabłka zimowe.

Wł. Kosiński inżenier z Brodów—2 konie wierz chowe 2 zaprzęgowe i wózek (linijka).

Antoni Godzisz z Iłży—ogier

August Roesler z Radomia—ocet w kilku odmianach.

Witold Pniewski z Ziomak—klacz wierzchowa ze źrebięciem, pszenica i hafty.

Edward Mück—wyroby powroźnicze.

Edward Wesołowski z Chustek—4 konie fornalskie.

Józef Pazdon z Radomia—wanna, klozet i Sycbad.

Feliks Drzewiński z Radomia—2 garnitury mebli i szafa w stylu Ludwika XIV.

Jałbrzykowska z Mirca—kaczki.

Niedzwiecki z Radomia—wyroby szewckie męzkie i damskie.

Okólski Stanisław z Radomia—bydło.

Minde Wilhelmina z Gorynia—gomółki.

Boska Antonina z Dobruta—płótna i przędza.

Pieniążek Teofil z Łagowa—koń.

Zawadzki Stanisław z Czarnegolasu—5 koni.

Domański Michał z Radomia—biuro dębowe.

Michalski Ludwik z Radomia—bryndza, buljon, miotełki, powidła i napoje owocowe.

Woźnicki Bronisław z Radomia—piramida z cukru, bukiet z karmelu, lody i fikus.

Plenkiewicz Jan Kanty z Dąbrówki—15 sztuk bydła.

Weicmann z Radomia—przodki do butów.

Ks. Stępniewski z Mniszku—2 kobiałki koszykowe.

Lenczewski i S-a—2 lampy elektryczne, maszyna dynamo-elektryczna, 4 stacye mikrotelefoniczne z dzwonkami magnetycznemi, stacya centralna na 4 numery.

Batorowski Adam z Orońska—2 pługi systemu Cichowskiego.

Marcińczak Michał z Kozienic—sieczkarnia i sikawka.

Karsch L. z Radomia—6 okazów leśnych.

Twardzicka Kazimiera z Radomia—wyroby pończosznicze.

Łączyński Jan kowal z Zakrzewa—pług żelazny.

Wikenhagen Karol—2 piece kaflowe (dodatkowo).

Łabęcki Mieczysław z Pisar—drzewka owocowe.

Łabęcki Mieczysław z Prus (fabrykant I. Birski)—sery.

Pstruszeński Juljan z Piotrowic—wapno hydrauliczne.

Wietrzykowski Franciszek z Cerekwi—ryby (karpie), chmiel, miód, chleb razowy, kołacz pszenny i masło śmietankowe.

Czarnecki Ludwik z Ciepielowa—wapno i glinka farbiarska biała.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Posady sekretarzy sądów pokoju będą etatowemi.

Kobiety będą dopuszczane na wydziały farmaceutyczne z prawem otwierania aptek. Zapewnia o tem Nowoje Wremia.

Z MIASTA.

JW. Gubernator w czwartek pociągiem nocnym powrócił już z Warszawy, gdzie, jak o tem pisaliśmy, zasiadał w komisyi obradującej nad środkami polepszenia stanu dróg drugorzędnych.

Estudiantina hiszpańska dziś rozpoczyna szereg swych sympatycznych reprezentacyi.

Pożądana komunikacya. Nareszcie jest nadzieja że doczekamy się prostszego połączenia dworca kolei z miastem; albowiem ulica Długa (dawniej Staroskaryszewska) ma być wkrótce w granicach miasta wybrukowaną a dalej pójdzie wprost szosa do stacyi. Odnośny projekt i kosztorysy już są na ukończeniu i niebawem pójdą pod zatwierdzenie.

Dodać w końcu możemy, iż ulica ta o ile dotyka posesyi w której się mieści gimnazyum żeńskie, ma być wylana asfaltem, lub wyłożona brukiem drewnianym albo żelaznym. Zdaje się że ten ostatni system ma największej szans zastosowania w tym razie. Nowość tę zawdzięczy miasto władzy szkolnej, która wystąpiła z inicyatywą dla zapewnienia uczącej się młodzieży większego podczas wykładów spokoju.

13

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 40)

— Nie rozumiem cię Anastazyo, wyrzekł łagodnie.

— Bo ty mnie nie możesz zrozumieć, powtórzyła kobieta z wybuchem, który zarumienił jej blade lica i krwią napełnił wargi: ja żyłam tylko w tem dziecku, jej miłość była mi wszystkiem na świecie, nieraz wśród nocy bezsennych zrywałam się z pościeli i biegłam do jej kolebki, a sam jej widok był dla mnie spokojem, ona zastępowała mi związki serdeczne, za rozrywki starczyła, za świat, za kochanie.

Pani Bergmanowa odkrywała najtajniejsze zakąty swego ducha; dla psychologa słowa te mogły posłużyć za ważną wskazówkę, za klucz do tajemnic jej charakteru, ale zagadnienia te mało obchodziły jej brata, bo odparł:

— To też ja nie wątpię, że pragniesz jedynie szczęścia Paulinki.

Kobieta zaśmiała się sucho, i załamała ręce na kolanach, z rodzajem tłumienia bólu.

Szczęście Paulinki! więc tu chodziło tylko o jej szczęście? walk jej i wewnętrznej rozterki nikt nawet nie mógł zrozumieć, one nie szły wcale w rachunek!

Dziwić się temu nie mogła: wszakże każda prawie matka uważa dzień zaślubin córki jako dzień szczęśliwy; czemuż ona, co tak szła wiernie za przyjętym zwyczajem, tutaj różniła się od ogółu? Pytanie to przecież nie postało w jej głowie, myśl nie posiadała dość konsekwencyi i logiki, by dojść do tego naturalnego rezultatu; przeciwnie, próbowała wmówić w samą siebie, iż troszczyła się tylko o córkę.

— Ależ Paulinka nie jest szczęśliwą? zawołała niespokojnie; czego jej braknie przy mnie?

I żywe, ostre, pytające oczy utkwiła w Dominiku, jakby chcąc dobadać się czegoś więcej. Sądziła się zupełną panią myśli, serca i wyobraźni córki; co wieczór Paulina udając się na spoczynek, spowiadała się przed matką z grzechów dnia całego. Czy jednak spowiedź ta była zupełnie szczera? o tem można było powątpiewać. Jest tyle odcieni, które nie będąc właściwie grzechem, nachylają się ku złemu, są pokusy niewyraźne, wrażenia subtelne jak płyn kwiatu, których słowem nawet objąć niepodobna. Kto wie, czy młoda dziewczyna rachowała się z niemi w skrytości ducha, a cóż dopiero głośno w obec matki? Słowa brata nasunęły pani Bergmanowej wątpliwości, czy rzeczywiście wiedziała wszystko? czy on nie był więcej wtajemniczony niż ona sama, w pragnienia córki? i ta sama trwoga powlekła bladością jej czoło.

Ale pan Dominik nie domyślając się zapewne macierzyńskich obaw, odparł spokojnie:

— Bez wątpienia, Paulinka jest szczęśliwa, ależ tak zawsze pozostać nie może.

Tak zawsze pozostać nie może! Ten prosty logiczny frazes odbił się grobowo w mózgu Bergmanowej,—był to żałobny dzwon jej nadziei, wiedziała dobrze, iż szczęście jej było znikome. W tej chwili żal jej zmienił się w gniew, gotowa była sprzeczać się i walczyć, dowodzić wbrew oczywistości nieprawdy słów brata, to wszystko byłoby przyniosło jej ulgę, ale nie miała do tego najmniejszego pola Dominik odpowiedziawszy w ten sposób na gorączkowe pytanie siostry, zdawał się już myśleć o czemś innem, nie mogła mu w niczem zaprzeczyć, trzeba było kłócić się z faktami a nie z człowiekiem, który je najniewinniej wspominał, a fakta stały niecofnione, nieodmienne, i zdawały się urągać jej bezsilności. To było nie do zniesienia.

Pani Bergmanowa podniosła głowę dawnym zwyczajem, i suchym tonem, zwykłym w razach gdy chciała ostatecznie przeciąć jaką wątpliwość, wyrzekła:

— Paulinka jest dzieckiem jeszcze.

Może temi słowami szukała zaczepki, może samej sobie wiarę w to co mówiła nakazać pragnęła, bądź co bądź pan Dominik nie wdał się wcale w polemikę z siostrą, i uwagę jej przyjął z potakującym uśmiechem. Czy zaś przekonała siebie samą, o tem niepodobna było sądzić, marmurowa jej twarz nie zdradzała wewnętrznej myśli; w tem jak na przekorę weszła Paulina.

Postać jej cała była żywem zaprzeczeniem słów matki: rozwinięta kibić, wzrost i twarz nie miały w sobie nic dziecinnego; a na domiar złego dosłyszała ostatnie wyrazy.

— Ach! mamo, zawołała z oburzeniem: ja wcale dzieckiem nie jestem! wszakże moja kuzynka Krysia, o rok młodsza odemnie, już oddawna jest za mężem.

Pani Bergmanowa pobladła:—wykrzyknik córki nieopatrznie wywracał gmach jej szczęścia, Paulinka sama czuła się kobietą, i tem samem wyrywała się z objęć macierzyńskich w świat szeroki.

Ale córka, zwyczajem rozpieszczonych dzieci, nie zwróciła wcale uwagi na uczynione wrażenie, i z nadąsaną minką

Argument. W jednym z handlów tutejszych wyrostek 20 letni służył za parobka. Ni ztąd ni z owąd, Wojtek na raz znika bez wieści i gdy już o nim prawie zapomniano, zjawia się w towarzystwie jakiejś znacznie od siebie starszej kobiety.

— Gdzieżeś się to obracał, pyta go pryncypał.

— Jeździłem na swoje wesele.

— Jakto, ożeniłeś się? taki młody, to nie może być?

— A o moja.

I wskazał na swą towarzyszkę trzy razy od siebie starszą.

— Jakto, z tą babką? to nie podobna—dziwią się obecni.

— A i nie wierzą mi państwo? Dalibóg prawda, to moja żona.

— Chyba ci się zdaje.

— Moja, dalibóg moja—zapewniał uszczęśliwiony nowożeniec. Gdy jednak jeszcze mu nie dowierzano, dodał: No to ja zaraz dokumentnie przekonam że moja. Tu nasz bohater wymierzył towarzyszce dwa silnie zaakcentowane..... policzki i zawołał z dumą: A co, czy nie moja?

Nikt już naturalnie nie odważył się teraz zaprzeczać wobec tak silnego argumentu.

Z kolei Dąbrowskiej.

= Dyrektor drogi inżenier Meinhard łącznie z naczelnikami wszystkich wydziałów zarządu, wyjechał w czwartek po południu do Warszawy, a to na skutek telegraficznego wezwania przez radę zarządzającą.

= Na czas letni kursować mają w stronę Kielc pociągi spacerowe za połowę ceny.

Z GUBERNI.

Burza gradowa o której fatalnych skutkach w zeszłym numerze wspominaliśmy, dość szerokim pasem znaczyła swój pochód niszczący. Między innemi w Korzycy (p. Radomski) piorun zabił trzy konie dworskie pasące się na łąkach a źrebię ogłuszył. Ale co dziwne, że konie te nie stały w jednej grupie, lecz jeden od drugiego o 20 kroków.

Stacye pocztowe: w Kozienicach, Ostrowcu, Końskich i Zawichoście,—zostały połączone z telegraficznemi, pod zawiadywaniem jednego urzędnika na każdej stacyi pocztowo-telegraficznej.

Hodowla bydła rogatego w gub. Radomskiej. Do r. 1864, t. j. do czasu kiedy rozpoczął się przewrót w gospodarstwach rolnych, w gub. Radomskiej hodowla bydła rogatego prowadzoną była na podstawie rasy miejscowej. Dobytek utrzymywano jedynie dla produkcyi nawozu i dla ograniczonej ilości mleka, dzierżawionego przez pachciarzy. Dla tego też do chwili powyżej wskazanej bydło rogate było wątłe i nędzne. Rozumie się znajdowały się i wtedy gospodarstwa utrzymujące czystą rasę holenderską; gospodarstwa takie były jednakże bardzo nieliczne, a hodowla nie miała żadnej umiejętnej podstawy.

Dopiero od r. 1864 zwrócono baczną uwagę na hodowlę racyonalną i zabrano się do niej więcej seryo. Pobudki do tego zwrotu szukać należy w braku wołów roboczych i podniesieniu się cen zwierząt jakoteż i produktów.

Zmienić cały dobytek dotychczasowy odrazu, było niepodobieństwem, a do polepszenia onego dążyć należało systematycznie, za pomocą doboru i nabywania w tym celu rasowych reproduktorów.

Rasa krów miejscowych, jak doświadczenie nauczyło, daje mało mleka, ale za to ma tę doniosłą zaletę, że daje ona doskonałe woły robocze. Rasa ta zwana Ś to-krzyską utrzymała się dotąd w pełnej czystości między włościanami powiatów: Koneckiego, Sandomierskiego i Opatowskiego.

Rasa Što-krzyska mięszana z holenderską i szwajcarską ulepszyła się i dostarcza krowy dające znaczniejszą obfitość mleka.

Dla hodowli jednakże wołów roboczych należałoby rasę tę utrzymać w czystości, gdyż woły tej rasy są pokupne i pożyteczne.

Z ras zagranicznych pierwsze miejsce w hodowli zajmuje holenderska.

Dla polepszenia jednakże rasy miejscowej zaczęto wprowadzać rasę szwajcarską.

Rasa holenderska dostarcza krowy dojne i to jest jej jedyną dodatnią stroną. Do ujemnych zaliczyć należy: niezdolność do produkcyi wołów roboczych, trudność przyzwyczajenia się do pastwisk, które w pożądanej dobroci w gub. Radomskiej znajduje się tylko w wyjątkowych razach.

W równej mierze z holenderską rozprzestrzenioną jest rasa szwajcarska, która zmięszana z miejscową daje wcale niezłe woły robocze i krowy o średniej mleczności

Rasa algauska od lat paru wprowadzona, byłaby może najpraktyczniejszą, lecz jak dotąd mało rozpowszechniona.

Inne rasy zagraniczne jakkolwiek znane są w radomskiem, lecz pojawiają się w tak małej liczbie, że nie można ich brać w rachubę.

Z chwilą polepszania rasy bydła rogatego, ziemianie zaczęli również zwracać większą uwagę na utrzymanie bydła, wskutek czego liczba jego w majątkach znacznie się zmniejszyła, a z wprowadzeniem roślin pastewnych środki wyżywienia inwentarza powiększyły się natomiast.

Liczba bydła rogatego w guberni Radomskiej wynosi obecnie do 243,451 sztuk, a mianowicie w powiecie iłżeckim 36,422, w radomskim 43,198, opatowskim 41,167, opoczyńskim 32,164, sandomierskim 23,836, koneckim 35,370 i kozienickim 30,791.

Cena bydła od r. 1864 znacznie się podniosła. Za wołu roboczego płacą teraz do 150 rs., za krowę do 80 rs., za dwóletnie jałówki do 35 rs

Gospodarstw mlecznych prowadzonych racyonalnie jako gałęź przemysłu rolnego, prawie nie ma w gub. radomskiej. Parę zaledwie majątków prowadzi produkcyą nabiałową—reszta zaś po dawnemu jeszcze wypuszcza w pacht mleko, lub sprzedaje je na garnce.

Z kroniki sądowej. Sąd okręgowy podczas pobytu swego w Opatowie, od 4 do 9 maja r. b. z liczby 36 spraw kryminalnych osądził tylko 33, gdyż 3 odłożono z powodu niestawienia się podsądnych.

Z liczby spraw osądzonych, wyroków skazujących zapadło 16, uniewinniających 11, sześć spraw umorzono z powodu pogodzenia się.

Sprawa a la Kusociński zainteresowała publiczność opatowską, szczególniej wyznawców Mojżesza;—Oto jeden z szajki szulerów staszowskich, Beker, zasiadł na ławic podsądnych, obwiniony o oszustwo:

W roku zeszłym, mieszkaniec guberni Kieleckiej Goldberg, podróżując razem z Bekerem, wieczorem stanęli w Opatowie. Beker zaproponował dla spędzenia czasu grę w karty, derdę, polegającą na rachunku oczek. Gra przypomina maryasza i pikietę a ten partyą wygrywa kto pierwszy napisze 501 oczek. Goldberg z chęcią przyjmuje propozycyę i z początku gdy stawki były małe Beker Goldbergowi pozwala wygrać kilka partyj, lecz kiedy Goldberg stawki podwoił,—każdą partyę wygrywał podsądny. W końcu gry Goldberg zauważył że karty były markowane,—ale 56 rubli zdążył już wygrać Beker,—a zrozpaczony Goldberg który zwykle grywał bardzo tanio, przerażony swą stratą zameldował policyi. W magistracie Beker dla miłej spokojności dawał odczepnego zgranemu Goldbergowi 15 rubli,—których tenże przyjąć nie chciał i sprawa dostała się do sądu.—Owe karty znalazły się na stole sądowym i zauważono na nich znaczki i małe zagięcia,—wszystkie damy i walety miały w jednych miejscach znaki. Podsądny tłumaczył się iż owe ślady na kartach pochodzą od kredy, rezultaty bowiem gry zapisywano na stole, a potem ścierano, więc kreda łącznie ze śliną ślady na kartach pozostawić musiała.

Badany cały legion świadków—ofiar Bekera, do klasy przeważnie robotniczej należących zeznał, iż podsądny grywał z nimi w różne gry i zawsze wygrywał,—a jeden z nich zauważył jak Goldberg paznogciem potrzebną mu kartę naznaczył.

Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem Prokuratora z mocy art. 1670 kod. skazał Bekera na 2 miesiące więzienia.

Z KRAJU.

— W czasie dorocznego Ś.-Jańskiego jarmarku wełnianego w składach Banku Polskiego przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie, wynajmowane będą szopy na pomieszczenie owiec, a także komórki na furaż, nadto specyalne oddziały dla pomieszczenia przedmiotów różnych, dowożonych na rzeczony jarmark. Zarząd magazynów pobierać będzie opłatę na cały czas trwania jarmarku: za szopę rs. 18, za komórkę rs. 3, za oddział na przedmioty rs. 6.

— W Pułtusku przy szkole elementarnej, kosztem ogółu założoną została biblioteczka z kilkuset tomów złożona.

---

zwróciła się do pana Dominika.

— Nie prawdaż wuju, powtórzyła, że ja już dawno dzieckiem być przestałam?

I mówiąc to podniosła się na palce, jakby chcąc tym sposobem dodać sobie wzrostu.

Wuj znalazł się w trudnem położeniu, bo nie wchodziło wcale w plany jego zaprzeczać siostrzenicy, a z drugiej strony i siostry drażnić nie chciał, więc odparł oględnie:

— Matka twoja najlepiej to wiedzieć może.

Ta odpowiedź nie zadowolniła wcale Paulinki.

— Wujaszku, zawołała: mama wie dobrze, iż w przyszłym miesiącu zacznę rok dwudziesty, w tym wieku nikt przecież dzieckiem nie jest.

Gorzki uśmiech zarysował się na wargach Bergmanowej.

— Tak jast, wyrzekła gwałtownie, nie jesteś dzieckiem, znudził ci się dom rodzicielski, miłość matki nie wystarcza.

Paulina podniosła oczy, zdziwiona ostrym tonem tej przymówki, bo czuła się zupełnie niewinną.

— Ja nie powiedziałam tego mamo, przerwała z żalem i smutkiem; jak mogła przyjść ci nawet myśl podobna?

Rzuciła się w objęcia matki, jakby wiedziona przeczuciem, i całowała ją prawie ze łzami. Jeśli była kochana jedynie, w zamian i ona także kochała matkę ślepo, od dzieciństwa przywykła oddawać jej myśl swą i wolę, nie miała dotąd nawet indywidualności własnej.

Pieszczoty córki uspokoiły na chwilę panią Bergmanową, czuła serce Pauliny bijące na swem sercu, jej pocałunki na rękach i twarzy, czegoż miała się lękać? przyszłość była daleka, a kto wie może nie tak straszna jak sobie wyobrażała.

— Wszak ty zawsze będziesz mnie kochała Paulinko? pytała nachylając się ku niej, oddając jej pieszczoty: zawsze, jednako?

— Zawsze mamo, odparła córka, nie rozumiejąc doniosłości pytania.

Pan Dominik słuchał tej sceny z pozorną obojętnością dla niego były to frazesy bez znaczenia i nic więcej, nie rozumiał, że kobiety takie jak jego siostra wszystko biorą na seryo, i kiedy ona domagała się całej miłości córki, to myślała, by nie dzielić jej nigdy, z nikim na świecie. To wszystko jednak obchodziło go bardzo mało, byle punkt najważniejszy był zdobyty, to jest, by Anastazya przyjęła zamiar wydania córki za mąż, a całe jej postępowanie utwierdzało go w nadziei, że zamiar ten dojrzewał w jej umyśle.

Pieszczoty matki i córki przerwało nadejście kilku osób, składające zwykłe towarzystwo niedzielne; pomiędzy niemi była i owa kuzynka Krysia, niedawno za mąż wydana.

Ma się rozumieć, ani pani Bergmanowa, ani brat jej nie poruszali więcej tej drażliwej kwesyi, i dzień cały upłynął zwyczajnym trybem, tylko Paulinka była często zamyślona, przy obiedzie rumieniła się nieraz bez powodu, a oczy matki chodziły za nią troskliwie, niespokojne, zazdrosne prawie.

Te drobne symptomata uszły uwagi rodziny zgromadzonej, nie zbyt bystrej z natury, i nie mogącej podejrzewać, nawet cienia tajemnicy w tym domu pełnym cnót patryarchalnych.

Gdy matka i córka pozostały same po uroczystem pożegnaniu, nastała pomiędzy niemi chwila ciszy, jakiś przymus nieokreślony zdawał się ciążyć w powietrzu, czuły go obiedwie, jakby coś przemieniło się w ich wzajemnym stosunku. Paulina kręciła się po salonie, porządkując machinalnie rozstawione sprzęty, pani Bergmanowa siedziała na kanapie, nieruchoma, lampy płonęły jasno, rzucając na jej twarz sztywną, surową i gwałtowną ostre cienie.

— Paulinko, wyrzekła wreszcie.

Córka zbliżyła się posłuszna, ale bez pośpiechu.

Matka podniosła na nią oczy, i długo bardzo wpatrywała się badawczo. Paulina nie była właściwie pięknością, linie jej profilu miały tak jak u matki coś zaciętego w swoich konturach, co odbierało im wiele uroku; pomimo tego była co się zowie ładną dziewczyną, jaśniała krasą młodości, tym nieokreślonym wdziękiem lat ośmnastu i tajemniczych wzruszeń tego wieku, które podnosiły jej pierś falą krwi czy uczuć nieznanych, słały do oczu żywsze promienie, ciemniejszym czyniły kolor ust i rumieniec lica.

Pani Bergmanowa dostrzegła to zapewne, bo zmarszczyła lekko ciemne brwi i westchnęła cicho.

Ona także była wzruszona, ale szybko zapanowała nad sobą, i odzyskując zwykły spokój, rzekła tonem sędziego, wskazując córce miejsce na małym stołeczku u nóg swoich:

— Cóż mi masz powiedzieć o dzisiejszym dniu, Paulinko?

Dziewczyna drgnęła, myśli jej były tak dziwne, tak nieujęte, że nie umiała sobie z nich zdać sprawy, wahała się przez chwilę; matka dostrzegła to natychmiast i serce uderzyło jej gwałtownie.

— Och! mamo, szepnęła przestraszona córka.

(d. c. n.)

— W Pruszkowie pod Warszawą założoną została fabryka igieł.

— W tych dniach rozesłanem zostało pomiędzy członków „kasy pomocy naukowej imienia ś. p. rektora szkoły głównej warszawskiej Józefa Mianowskiego, sprawozdanie za rok 1884“ wraz ze wspomnieniem pośmiertnem o *Jakóbie Natansonie.* Komuż z was byli wychowańcy szkoły głównej nie stanie żywo w pamięci ta ujmująca i szlachetna postać profesora i obywatela kraju—tembardziej pracował z zamiłowaniem dla przedmiotu i z miłością w sercu dla wychowańców, to też wykłady chemii organicznej ściągały słuchaczy nawet z prawnego wydziału i zawsze po brzegi napełniały aulę. Opuścił katedrę, ale wtedy gdy go cierpienia fizyczne zmogły, usunąwszy się jednak od wykładów nie przestał pracować na polu dobra ogólnego, a że był należycie oceniony, dowód najlepszy w tem, że gdy pomiędzy wychowańcami byłej szkoły głównej i jej profesorami powstała myśl uczczenia rektora i wybrano w tym celu 8 wychowańców i 4 profesorów, Natansona zaproszono na prezesa obrad. On też po założeniu kasy imienia Mianowskiego do samej śmierci nie przestawał moralnie i materyalnie podtrzymywać tyle pożytecznej dla kraju instytucyi umierając zaś zapisał na rzecz kasy, poważną sumę 30,000 rub., a życzenie swe w testamencie w ten sposób wyraził:

„Co cztery lata mają być udzielane z procentów od powyższej sumy dwie nagrody, za duże największej wartości prace naukowe, w ciągu ostatnich lat czterech przez mieszkańców Królestwa Polskiego, w królestwie urodzonych dokonane i w języku polskim drukiem ogłoszone. Jedna z tych nagród przeznaczoną być ma za najlepszą pracę w zakresie nauk ścisłych, a druga za takąż pracę w zakresie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych, historycznych lub tym podobnych“.

Trzy tysiące rubli nagrody za najlepszą książkę w języku polskim, oto ostatni wyraz żegnającego swój kraj człowieka, i urzeczywistnienie myśli, którą podnosił sam zapisodawca przy tworzeniu kasy Mianowskiego, przykład godny naśladowania, tem więcej, gdy jak to słusznie zauważył piszący życiorys „rzadki u nas wyjątek, by ludzie z urodzenia zamożni, umiejętność jaką za cel życia obrali, a większość uprawiających naukową glebę składa się z takich, którzy byt rodziny wywalczać muszą mozolną praktyczną pracą, więc już za zasługę poczytywać im można, jeżeli zdążają za postępem uprawianej gałęzi wiedzy“.

Natanson urodził się w Warszawie w 1832 r. i tam naukę rozpoczął, po zamknięciu jednak w lat parę wszystkich w tem mieście gimnazyów, prowadził je dalej w Radomiu a dokończył w rodzinnem mieście w gimnazyum realnem.

Ze sprawozdania kasy dowiadujemy się jak wielu członków zalega w opłacie dobrowolnie przyjętej składki. A przecież to tylko rs. 5 rocznie. Wartoby o tem nie zapominać!

Wiadomości polityczne.

Londyn. „Standard“ donosi, iż według wiadomości indyjskiego rządu, emir Afganistanu bardzo upadł na duchu wskutek powodzenia Rosji i nieudania się usiłowań Anglji co do powstrzymania zaczepnych ruchów tegoż państwa. Niemając wielkiego wpływu na zachodni Afganistan i będąc przekonanym o niemożebności stawienia oporu, emir gotów jest raczej starać się o życzliwość Rosji, aniżeli pokładać i nadal nadzieje w obietnicach protekcyi i opieki ze strony Anglji. Według wiadomości nadeszłych z Kabulu, a zasługujących na wiarę, emir przygotowuje się na wszelką ewentualność, a mianowicie odprawia najlepsze swoje wojska do wiernego mu dotąd afgańskiego Turkiestanu, skarb zaś publiczny i wszelkie kosztowności swoje wysyła do Faizabadu.

Berlin. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, iż ks. Bismark i nadal odrzuci wszystkich kandydatów proponowanych przez Watykan na arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie, gdyż stanowczo jest zdecydowany nie zatwierdzać na stanowisku kandydata pochodzenia polskiego.

Paryż. Stan zdrowia Wiktora Hugo żadnej nie pozostawia nadziei. Do otaczających go rzekł dziś: „Jakżeż trudno umrzeć, choć jestem gotów“, a potem słabym głosem powtórzył wiersz „Walka dnia z nocą“.

Warszawa 23 maja god. 2 ga po południu. *(telegram własny).*

Za 100 marek żądają 49.20 rs. płacą 49.10; za 1 funt sterling 9.99 rs; za 100 fran. 39.75 rs.; za 100 gulden. 80.50 rs. Papiery i zboże bez zmiany. Cukier od 3.10 do 3,20; mączka od 2.70 do 2.75 Okowita w hurcie 2.45, w detalu 2.47 garniec.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

P. N. N. w Kozienicach. Rękopisów nikomu nieznanemu nie zwracamy, a tem bardziej, że ten o który idzie, zniszczony.

Dostrzeżenia meteorologiczne stacyi Radom prof. Włodarskiego.

Dzień.	Godzina.	Termometr R⁰.	Barometr przy 0. Milimetry.	Wilgotność względna %.	Kierunek i siła wiatru.	Ilość wody spadłej w milimetrach.	Uwagi.
19	7 r.	10,4	742,9	70	Pd.-Z. 1	3,0	Deszcz od 9½ z rana do 2 po poł. i po 11 w nocy.
	1	12,3	742,7	76	Pd.-Z. 1		
	9 w.	10,2	741,5	86	Pd.-Z. 1		
20	7 r.	5,8	739,5	92	Z. 3	34,2	Deszcz od 1½ do 4 po poł.; ulewa od 9 w. całą noc.
	1	12,7	739,7	78	Pc.-Z. 5		
	9 w.	7,6	739,7	90	Pc.-Z. 3		
21	7 r.	9,3	738,2	95	Pc.-Z. 2	4,8	Deszcz od rana do 1-ej w poł.
	1	11,4	739,3	73	Pc.-Z. 2		
	9 w.	8,2	740,8	86	Pd.-Z. 1		
22	7 r.	10,4	742,0	71	Pdn.-2	0,2	Deszcz od 5 do 5½ po południu.
	1	16,0	742,5	63	Pd.-W. 3		
	9 w.	11,0	744,3	79	Ws. 1		

Ceny targowe.

Radom, d. 23 Maja 1885 roku.

	rs. k.		rs. k.
Żyta . . . korzec	4.35	Wołowiny . . funt	—.10
Pszenicy . . „	6.—	Polędwicy . . „	—.20
Jęczmienia . „	3.75	Cielęciny . . „	—. 9
Owsa . . „	2.55	Wieprzowiny . „	—.11
Gryki . . „	4.50	Słoniny . . . „	—.22
Grochu polnego „	4.80	Skopowiny . . „	—. 8
Koniczyny białej „	—.—	Spirytusu 78⁰ . wiadro	7.70
„ czerwonej „	—.—	Wódki 40⁰ . . „	3.85
Kaszy jęczmien. łam. „	8.—	Siana . . . pud	—.40
„ tatarczanej „	8.—	Słomy . . . „	—.20
„ jaglanej . „	9.—	Soli . . . „	—.80
Mąki pszenn. 1 gatunku worek 200-funt.	12.50	Drzewa tward. sąż. kub.	11.—
„ zwyczajnej „	10.—	„ miękk. „	9.—
„ żytniej pytlo. „	6.75	Żelaza w sztabach pud	—.—
Kartofli . . korzec	1.—	„ walcowanego „	—.—
Chleba pytlowego funt	—. 2¾	„ lanego w wyrob. „	—.—
„ razowego „	—. 2	Robotnikowi dziennie	—.50
Masła . . . „	—.30	„ z parą koni „	2.50

ROZKŁAD POCZT
W GUBERNI RADOMSKIEJ.

Wyjaśnienie skróceń i znaków: N—Niedziela, P—Poniedziałek, W—Wtorek, S—Środa, C—Czwartek, p—Piątek, s—Sobota, d—po południu, n—po północy.

Przyjście z k ą d	dnie	g. m.	Odejście d o k ą d	dnie	g. m.
R A D O M.					
z kolei od Iwangr.	Codz.	10,50 d	na kolej do Iwang.	Codz.	6,25 n
z kolei od Dąbrow.	Codz.	7,40 d	na kolej do Dąbr.	Codz.	9,30 d
z Iłży	Codz. opr. N.	4,30 n	do Iłży	Codz. opr. N	9,30 n
ze Zwolenia	NPW C. p.	3,30 d	do Zwolenia	N PS C s	10 n
z Orońska	N W C	3,15 d	do Orońska	NWC	9 n
z Opoczyńs. traktu	NPSp	5,15 n	na Opoczyń. trakt	NPSp	10 n
z Warszaws. traktu	NWSs	10,25 n	na Warszaw. trakt	PWC p s	6 d
I Ł Ż A.					
z Radomia	Codz. opr. N	12 n	do Radomia	Codz. opr. N	2 d
K O Z I E N I C E.					
z kolei	Codz.	10,35 n	na kolej	Codz.	6,35 n
z Gniewoszewa	P C	7,10 d	do Gniewoszewa	P C	12 n
z Warszaw. traktu			na Warszaw. trakt		
z prostą koresp.	s	6,30 d	z prostą koresp.	N	1 d
z wszelk. rodzaju	P C	7,10 d	z wszelk. rodzaju	W p	1 d
O P O C Z N O.					
z kolei	Codz.	7,30 d	na kolej	Codz.	10,30 n
z Radomsk. traktu	NPSp	5,30 d	na Radoms. trakt	NWCs	10 d
z Przysuchy	WCs	4,50 n	do Przysuchy	P S p	9 d
z Paradyzu	NPSp	2,50 n	do Paradyzu	NWCs	9 d
K O Ń S K I E.					
z kolei od Bodzech.	Codz.	6,40 d	na kolej do Bodz.	Codz.	11,30 n
„ Opoczna	Codz.	12,15 d	na kolej do Opocz.	Codz.	5,50 d
z Rudy Maleniec.	PWC p s	7,15 n	do Rudy Malniec.	NPS C p	9 d
O P A T Ó W.					
z Ostrowca	Codz.	11,30 d	do Ostrowca	Codz.	9,30 d
z Sandomierza	Codz.	8,30 d	do Sandomierza	Codz.	12,30 n
z Łagowa	P C	4,40 d	do Łagowa	P C	9, n
z Klimontowa	P S s	4,30 d	do Klimontowa	P S s	8, n
ze Stopnic. traktu	P S p s	3,30 d	na Stopnicki trakt	N W C p	8, n
S A N D O M I E R Z.					
z Ostrowiec. traktu	Codz.	3 n	na Ostrow. trakt	Codz.	6 d
z Zawichosta	N P S C s	2,45 d	do Zawichosta	N P S C s	8 n
S T A S Z Ó W.					
z Opatow. traktu	N W C p	0,20 d	na Opatow. trakt	P S p s	11,10 n
ze Stopnicy	P S p s	10,30 n	do Stopnicy	N W C p	1, d
O S T R O W I E C.					
z Sandom. traktu	Codz.	11 d	na Sandom trakt	Codz.	10 d
z Krasnick. traktu			na Krasnick. trakt		
z prostą korres.	W p	3,30 d	z prostą koresp.	N S	12 d
z wszelk. rodzaju	N S	4 p	z wszelk. rodzaju	P p	12 d
z kolei	Codz.	7,30 d	na kolej	Codz.	11 n
Z A W I C H O S T.					
z Sandomierza	N P S C S	9,45 n	do Sandomierza	N P S C s	1 d
K L I M O N T Ó W.					
z Opatowa	P S s	10 n	do Opatowa	P S s	2,30 d
Ł A G Ó W.					
z Opatowa	P C	11,40 n	do Opatowa	P C	2 d
I W A N I S K A.					
z Opatowa	N W C p	9,30 n	do Opatowa	P S p s	2 d
ze Stopnick. traktu	P S p s	1,30 d	na Stopnick. trakt	N W C p	10 n
O Ż A R Ó W.					
z Ostrowca			do Ostrowca		
z prostą koresp.	P C	1,50 n	z prostą koresp.	W p	1,10 d
z wszelk. rodzaju	W s	1,50 n	z wszelk. rodzaju	N S	2,10 d
z Krasnick. traktu			na Krasnick. trakt.		
z prostą koresp.	W p	1,25 d	z prostą koresp.	P C	2, 5 n
z wszelk. rodzaju	N S	1,40 d	z wszelk. rodzaju	W s	2,20 n
R A C H Ó W.					
z Ostrowiec. traktu			na Ostrow. trakt		
z prostą koresp.	P C	3,45 n	z prostą koresp.	W p	11,45 n
z wszelk. rodzaju	W s	4 n	z wszelk. rodzaju	N S	12 n
z Krasnika			do Krasnika		
z prostą koresp.	W p	11,30 n	z prostą koresp.	P C	4 n
z wszelk. rodzaju	N S	11,30 n	z wszelk. rodzaju	W s	4,30 n
W Ą C H O C K.					
z kolei	Codz.	6,25 d	na kolej	Codz.	4,45 d
S Z Y D Ł O W I E C.					
z kolei	Codz.	12,30 n	na kolej	Codz.	9,45 d
O R O Ń S K.					
z Radomia	N W C	10,15 n	do Radomia	N W C	2 d
Z W O L E Ń.					
z Radomia	N P S C s	12,30 d	do Radomia	NPW C p	1 d
z Lipska	P S s	10,5 d	do Lipska	P S s	2 d
P R Z Y S U C H A.					
z Opoczna	P S p	11,20 d	do Opoczna	W C s	2,30 n
P A R A D Y Z.					
z Opoczna	NWCs	10,20 d	do Opoczna	NPSp	1,30 n
R U D A M A L E N I E C K A.					
z Końskich	N P S C p	10,15 d	do Końskich	PWC p s	6 n
z Przedborza	N S p	10,20 d	do Przedborza	P C s	1 n
P R Z E D B O R Z.					
z Rudy Malenieck.	P C s	3,20 n	do Rudy Maleniec.	N S p	8 d
z Nowo Radomska	NWS p s	4,25 d	do Nowo-Radoms.	NPW C p	6 n
D R Z E W I C A.					
z Opoczna	NWCs	11,30 d	do Opoczna	NPSp	4 d
z Radomsk. traktu	NPSp	3,25 d	na Radoms. trakt	NWCs	12 d
z Nowego miasta	NWCs	8,45 d	do Nowego miasta	NPSp	5 d
P O T W O R Ó W.					
z Opoczyńs. traktu	NPSp	1,45 n	na Opoczyń. trakt	NPSp	1,40 d
z Radomsk. traktu	NPSp	1,10 n	na Radoms. trakt	NPSp	2,15 n
P R Z Y T Y K.					
z Opoczyńs. traktu	NPSp	3,25 n	na Opoczyń. trakt	NPSp	12 n
z Radomia	NPSp	11,30 n	do Radomia	NPSp	3,55 n
G N I E W O S Z Ó W.					
z Kozienic	P C	2,10 d	do Kozienic	P C	5 d
M A G N U S Z E W.					
z Warszaw. traktu			na Warsz. trakt		
z prostą koresp.	S s	3,30 d	z prostą koresp.	N C	4 p
z wszelk. rodzaju	P C	4 d	z wszelk. rodzaju	W p	4,15 d
z Kozienic			do Kozienic		
z prostą koresp.	N	3,45 d	z prostą koresp.	s	3,45 d
z wszelk. rodzaju	W p	3,45 d	z wszelk. rodzaju	P C	4,30 d
z Warki			do Warki		
z prostą koresp.	N C	11,45 n	z prostą koresp.	N C	6 n
z wszelk. rodzaju	W p	11,45 n	z wszelk. rodzaju	W p	6 n
J E D L I Ń S K.					
z Radomia	PWC p s	7 d	do Radomia	NWS C s	7,45 n
z Warszaw. traktu	NWS C s	7,45	na Warsz. trakt	PWS C s	7,30 d
B I A Ł O B R Z E G I.					
z Radomsk. traktu	PWC p s	9, 5 d	na Radoms, trakt	NWS C s	6,10 n
z Warszaw. traktu	NWS C s	5,40 n	na Warsz. trakt	PWC p s	9,35 d
L I P S K O.					
ze Zwolenia	P S s	4,35 d	do Zwolenia	P S s	7,30 d

O G Ł O S Z E N I A.

KOMITET,

przewidując liczniejszy zjazd do Radomia w czasie od dnia 29 Maja do 5 Czerwca r. b., a chcąc zapewnić wygodne dla gości pomieszczenie, uprzejmie prosi mieszkańców gotowych odstąpić część swego lokalu na te dni kilka, aby zechcieli odpowiednie oferty składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“ z wyszczególnieniem warunków.

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA

ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Złota 70/72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, **tartaki żelazne;** urządza kompletne tartaczne zakłady.

4122—24—8

Blachę żelazną i cynkową

w najlepszym gatunku, po najniższych cenach.

poleca

SKŁAD WSZELKICH MATERYAŁÓW BLACHARSKICH

DRZAŻDŻYŃSKI I S-ka

4350—4—4 **w Warszawie, ulica Orla № 4.**

DOM KOMISOWO - PRZEWOZOWY

HELBICH i POHL

Ma na składzie:
Narzędzia rolnicze.
MEBLE gięte fabryki „Wojciechów“, i dębowe, toczone z fabryki „Helena“, pod Kownem.
Posadzki dębowe z Tajkur.
Gwoździe Bodzechowskie.
Środki dezinfekcyjne fabryki w Otwocku.
Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy.
Zajmuje się ekspedycyą wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei.

181— —

BONA

rodowita niemka poszukuje miejsca. Wiadomość w Redakcyi. 253—

Powóz

używany, fabryki Gajera, do sprzedania w Brodach za rs. **250.** Wiadomość tamże u inżeniera Kosińskiego. 250—3—1

SĄ DO SPRZEDANIA

następujące rzeczy:—kanapa, dwa łóżka na orzech, stół rozsuwany, stolik z ceratą, łóżko kuchenne, szafa do sukien, zegar wiszący, 2 obrazy, rejsbrety, djoptra, stolik mierniczy, futro męzkie. Wiadomość ulica Lubelska dom W. Napiórkowskiego, na dole, mieszkania Nr. 2. 248—3—1

Z powodu wyjazdu 247—3—1

JEST DO SPRZEDANIA

fortepian w dobrym stanie, dziecinne łóżko z materacem, dwa samowary, rondle, kollekcya muszli, fotografie drezdeńskiej galeryi i maszyna pończosznicza, mało używana, bardzo dobra. Ulica Lubelska, dom p. Bełkowskiej, mieszkania Nr 4.

MAX DONCHIN,

pełnomocnik przy Sądzie Zjazdowym Radomskim, wyjeżdżając w połowie przyszłego miesiąca we własnym interesie do Petersburga, przy tej sposobności przyjmuje także do załatwienia i różne zlecenia osób prywatnych Mieszka przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Karsza (wejście z Lubelskiej) Zastać można w domu od 4 do 7 po połud.

251—3—1

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutejszego miasta,

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szwarlikowskiej.

Podejmuję się, wszelkich obstalunków i reperacyi w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przezemnie podjętej robocie.

161— Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

Do dóbr Fidor

pod miastem Końskie potrzebny jest

234—3—2 ***Leśniczy***

z dobremi kwalifikacyami — tylko taki może być przyjęty. Pensyi rs. 150 i zagony pod kartofle.

Witowski—w Fidorze—przez Końskie.

FABRYKA

TEKTURY SMOŁOWCOWEJ OGNIOTRWAŁEJ I ASFALTU

pod firmą

F. PIETSCHMANN

w Warszawie, Kantor Tłomackie 3

poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą akuratnością krycie dachów tekturą i holzcementem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.

Dla oryentacyi Szanownej Publiczności, nadmienia się, że każda z fabryki wychodząca rola tektury, pokrywa 40 kwadratowych łokci, a nie 30 jak się to gdzieindziej praktykuje. 4857—6—2

Drożdże wiedeńskie z St. Marx

z ces. król. uprzywil. fabryk

Ad. Ig. Mautnera i Syna.

Punkt centralny Wiedeń III St. Marx.

Wielka nagroda cechu piekarskiego 1850. — Wielki złoty medal towarzystwa przemysłowego 1851. Wiele srebrnych medali.— *Wielki dyplom honorowy z wiedeńskiej wystawy światowej 1873.*

Zawiadamia się Sz. Publiczność, iż ze względu na łatwość komunikacyi kolejowej, wprost z zagranicy, fabryka dostarczać będzie do Radomia i jego okolic każdodziennie świeże drożdże po zniżonych cenach tak w hurtowej jak i detalicznej sprzedaży.

Jedyny Skład drożdży w Radomiu, w Cukierni Bronisława Woźnickiego.

235—13—2 **Ig. Mautner i Syn.**

J. SPORNY, INŻENIER.

Warszawskie Przedsiębierstwo Asfaltowe

i FABRYKA TEKTUR

poleca:

Asfalt (mastic), **tekturę** i **lak asfaltowy, smołę** oczyszczoną **bitum** i **gudron**, oraz wykonywa roboty asfaltowe i dekarskie, po cenach nader umiarkowanych. Oprócz zwyczajnych tektur do krycia dachów w różnych gatunkach, Przedsiębierstwo produkuje **tektury francuzkie** nie wymagające lakowania, **tafle izolacyjne** (isolirplaty) i wszelkie materyały potrzebne do krycia dachów, jako to: **listwy trójkątne, paski, gwoździe** i t. p.

Zamówienia przyjmują się w Kantorze przedsiębierstwa ulica Erywańska (Plac Zielony) Nr. 8. 4477—12—3

PIECE KAFLOWE

PO NIZKICH CENACH

zwyczajne, porcelanowe, majolikowe, kominki bogato ozdobne, wszelkich stylów i **we wszelkich możliwych kolorach,** także **piece przenośne,** piękne i praktyczne, **kuchnie angielskie** najlepszych konstrukcyj, **wanny** białe i kolorowe, **posadzki terrakotowe, Cement krajowy i angielski** i wszelkie inne **materyały budowlane** dostarcza

226—4—2 **Karol L. Wickenhagen.**

W dniu 21 b. m. zgubiono **zegarek** srebrny kieszonkowy, ankier.—Znalazca raczy takowy złożyć za wynadgrodzeniem w Redakcyi Gazety. 254—1—1

Zarządzający

większemi majątkami ziemskiemi poszukuje posady na stół. 246—3—2

Adres: poczta Jędrzejów **T. J.**

ZAKŁAD

SLUSARSKO - MECHANICZNY

St. Chodnikiewicza.

nowo-otworzony z dniem 15 Maja r. b. przy ulicy Lubelskiej w domu N. 146, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego, przyjmuje obstalunki na wszelkie roboty ślusarskie, mechaniczne i narzędzia rolnicze.

255—3—1

Tamże potrzebni są praktykanci.

PLAC

obok gmachu Sądu Okręgowego Radomskiego, obejmujący przestrzeń parumorgową, łączący ulicę Lubelską ze Staro-Skaryszewską (główną do dworca kolei żelaznej) jest do sprzepania, lub do wydzierżawienia, bliższa wiadomość w Handlu Wiktora Gruszczyńskiego. 244—3—2

239—3—2 **100**

Owiec macior do sprzedania, wełny średnio-cienkiej, po rs. 18 za kamień sprzedany. Owce młode do wyboru ze 400 sztuk. Do zabrania po strzyży ADRES: Podzamcze, p Szydłowiec do Błażewicza.

Do sprzedania pod Klimontowem, powiat Sandomierski

MŁYN

murowany Lipowiec i sześćdziesiąt jedna morga gruntu, w tym osiem mórg łąk—mieszkanie i zabudowanie w dobrym stanie. Wiadomość u Rejenta Kulczyckiego lub w Sulisławicach. 210—6—6

FABRYKA

POWROŹNICZA

poleca gotowe swoje wyroby, jakoto: taśmy dubeltowe na pasy do maszyn, na lewatory, do bryczek i inne, liny i sznury różnej grubości, szpagat gruby do wełny, szpagat cienki rymarski w różnych gatunkach oraz konopie i pakuły po cenie przystępnej

231—7—3

Fryderyk Krüger.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, A. Ziemlińska utrzymująca od lat kilku w mieście Kielcach

7-mio klassowy

PENSYONAT ŻEŃSKI

porzuca swój zawód od roku szkolnego. Ktoby potrzebował wchodząc w jej prawa nabyć całe urządzenie szkolne wraz z pięknym lokalem i ogrodem, zechce bez zwłocznie się zgłosić i osobiście porozumieć. Adres: Ziemlińska Kielce ulica Leonarda dom Gościszewskich. 228—3—2

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 11 Мая 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.